Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 24 | Wąbrzeźno, sobota dnia 26 lutego 1938 | Rok 20

Zawrotne tempo

Dzieje świata w ostatnich miesiącach zdają się dowodzić, że wypadki polityczne zupełnie już dostosowały swe tempo do zdobyczy nowoczesnej techniki. Szybkość, z jaką jedne wydarzenia największej doniosłości gonią wypadki niemniej doniosłe sprzed tygodnia. sprzed doby, sprzed paru wreszcie godzin — przyprawia czytelników gazet o zawrót głowy. Nerwy ludzi, odpowiedzialnych za losy powierzonych ich pieczy narodów i państw, wystawione są na ciężką próbę. Z chaosu, w który świat popadł po zawaleniu się systemu politycznego, opartego na Wersalu i Genewie, jeszcze nie zaczynają nawet wyłaniać się zręby nowej budowli, nowej konstrukcji stosunków pomiędzy państwami. Daleko nawet do rozpoczęcia robót wstępnych. ale w świetle wydarzeń ostatnich można — zdaje się — powiedzieć, iż rozpoczęło się przynajmniej uprzątanie gruzów i przygotowanie gruntów, na którym powstać ma coś, co posłuży może za fundament pod nowy układ równowagi sił międzynarodowych.

Dokonało się niemal wyeliminowanie Związku Sowieckiego z polityki europejskiej. Nieustający kryzys wewnętrzny, całkowita utrata zaufania świata do dyplomacji sowieckiej, do jej dobrej woli przede wszystkim, podkreślenie aktualności rewolucyjnych zamiarów sowieckich w stosunku do wszystkich państw komplikacje na Dalekim Wschodzie i wiele, wiele innych jeszcze przyczyn sprawiło, że głos komisarza Litwinowa tak głośno i często brzmiący na forum międzynarodowym — przestał się liczyć. Zamiast niego liczyć się ma teraz głos partyj komunistycznych w poszczególnych państwach. Ta „druga dyplomacja sowiecka", jaką są działacze komunistyczni, ma zastąpić kom. Litwinowa w wywieraniu nacisku na niektóre rządy. Czas pokaże, czy działalność „Kominternu" będzie dla interesów Związku Sowieckiego bardziej owocna, niż działalność „Narkomindiełu"....

Dokonało się zbliżenie niemiecko - austriackie. Przewidziane w podstawowym układzie z dnia 11-go lipca 1936 roku zasady współpracy „dwóch państw niemieckich" zostały, po spotkaniu 2 kanclerzy w Obersalzberg, wprowadzone w życie. Kanclerz Hitler w przemówieniu swym z dnia 20 bm. mówił o zagadnieniu niemiecko - austriackim w sposób, który nie daje powodów do przewidywania jakichkolwiek bądź rozwiązań gwałtownych. Wedle obecnego stanu sprawy, trzeba przewidywać raczej ewolucyjny wzrost wpływów narodowo - socjalistycznych w Austrii — oczywiście, jeżeli umowa „międzykanclerska" będzie działała tak, jak w Obersalzberg przewidziano.

Wzmocnienie ciężaru gatunkowego Rzeszy Niemieckiej i wagi słów, wypowiadanych w Berlinie, stało się faktem, którego ani istnienie , ani doniosłość nie może już być — i nie jest zresztą — podawana w wątpliwość. Solidarność niemiecko - włoska jest, obok tego, elementem sytuacji światowej, z którym liczą się wszyscy. Raz jeszcze w mowie kanclerza Hitlera objawiona zdecydowana niechęć do Ligi Narodów skłania dyplomacje państw zachodnich do poszukiwania sposobów porozumienia na innej, nie przez Genewę wiodącej drodze, tym więcej, że jest to jedna z tych dróg, które — wbrew przysłowiu — nie wiodą również do Rzymu...

Niezmiennie w obliczu wydarzeń ostatnich układają się stosunki Polski z jej wielkim sąsiadem zachodnim. Stosunkom polsko - niemieckim poświęcił kanclerz Hitler słowa świadczące o jego całkowicie pozytywnym nastawieniu do stanu, w jakim stosunki te znajdują się od lat przeszło 4-ch. Już przed dwoma laty kanclerz Hitler publicznie dał wyraz swemu stanowisku wobec postulatu nienaruszalności zachodnich granic Rzeczypospolitej, mówiąc o niemożliwości pozbawienia dostępu do morza narodu 34-milionowego. W swej mowie ostatniej poszedł kanclerz Hitler jeszcze o krok dalej, bo zapewnił status quo gdański. Polska opinia publiczna, która już w całości akceptuje układ stosunków polsko-niemieckich, oparty na deklaracji z dnia 26-go stycznia 1934 roku, przyjmuje te obchodzące ją najbardziej oświadczenia wodza III Rzeszy z zadowoleniem.

Wypadki polityczne nie ustają w pędzie.... Znów jutro, jak wczoraj, przedwczoraj i dzisiaj wyskoczą na nas łokciowymi tytułami gazet nowe sensacje. Dobrze jest wśród takiego wyścigu wydarzeń wiedzieć, jakie pozycje polityczne są ustalone.

Jesteśmy tedy świadkami przegrupowania w łonie gabinetu brytyjskiego.

Ustępują dwaj jego wybitni członkowie — min Eden i lord Cranborne — których stanowisko dotychczasowe utrudnia podjęcie prób bezpośrednich rozmów bądź z Rzymem, bądź z Berlinem, bądź z obu stolicami równocześnie, bo jakoś w obliczu stale manifestowanej solidarności „osiowej" nie zupełnie realnie wygląda możliwość dojścia do porozumienia z jednym tylko z partnerów.

Pozostają na „liście aktualności" problemy Europy środkowej i południowej, jako że akcenty mowy kanclerza Hitlera na temat zainteresowań losem mniejszości niemieckiej poza południowymi granicami Rzeszy wypadły tym razem wyjątkowo mocno. W połączeniu z dynamizmem polityki niemieckiej i postawą czynną w zwalczaniu komunizmu w obliczu przymierza sowiecko-czechosłowackiego i faktu zachowywania przez kanclerza Hitlera innicjatywy poczynań politycznych w swym ręku — zwracają te akcenty jego przemówienia szczególną uwagę.

—●—

Pierwszy nalot chiński na terytorium japońskie

TOKIO. Agencja japońska Domei donosi: Mieszkańcy stolicy Taihoku i całej Formozy (wyspy należącej do Japonii) zostali wczoraj zaalarmowani pierwszym od czasu rozpoczęcia działań wojennych w Chinach, atakiem samolotów chińskich.

O godzinie 11-tej rano nad wyspą zjawiły się liczne samoloty chińskie, unoszące się na znacznej wysokości i zaatakowały Taihowu oraz Czikuto, odległe o 65 klm. na południowy zachód od Taihoku. Nad lotniskiem Taihoku, stolicy Formozy, zjawiły się dwa samoloty chińskie, które rzuciły przeszło dziesięć bomb. Samoloty te unosiły się na tak znacznej wysokości, w obawie przed japońską artylerią przeciwlotniczą, iż rzucone przez nie bomby, chybiły celu, trafiając w domy prywatne na wchodnim przedmieściu Taihoku. Dzielnica ta jest zamieszkana przez Cihńczyków. Wiele osób zostało zabitych i rannych.

Samoloty chińskie zostały odparte przez eskadrę samolotów japońskich.

Minister Beck jedzie do Rzymu

WARSZAWA. Urzędowo donoszą, że na zaproszenie rządu włoskiego Minister Spraw Zagranicznych J. Beck uda się w początkach przyszłego miesiąca z oficjalną wizytą do Rzymu.

B. MARSZ. SENATU W EGIPCIE

WARSZAWA. Były marszałek Senatu Szymański, który całkowicie wycofał się z życia politycznego i powrócił do swego zawodu lekarza okulisty. opuścił Polskę i osiedlił się na stałe w Egipcie, gdzie otrzymał od rządu egipskiego zezwolenie na założenie wielkiej kliniki.



Pan Marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu naczelnych władz O.Z.N. z gen Skwarczyńskim na czele i przewodniczących rad okręgowych O.Z.N.



Moment przemówienia Szefa O.Z.N. gen Skwarczyńskiego na zjeździe prezydiów rad okręgowych O.Z.N. w I-szą rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowej O.Z.N.

Feldmarszałek Goering na pclowaniu w Białowieży

WARSZAWA. Premier pruski i feldmarszałek Goering, udając się na zaproszenie P. Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne do Białowieży zatrzymał się przez dzień wczorajszy w Warszawie.

Feldmarszałek Goering wpisał się do księgi audiencjonalnej na Zamku, po czym złożył wizytę premierowi Składkowskiemu oraz ministrowi Beckowi.

Następnie Goering udał się do Marszałka Śmigłego - Rydza.

BIAŁOWIEŻA. Wczoraj wieczorem przybył specjalnym pociągiem do Białowieży Pan Prezydent R. P. Dziś w godzinach rannych przybywa do Białowieży feldmarzałek Goering.

Polowanie reprezentacyjne w Białowieży potrwa dwa dni.

Plan parcelacji na Pomorzu

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów ustanawiające plan parcelacji na rok 1939.

Z gruntów państwowych zostanie rozparcelowane w woj. pomorskim tylko 300 hektarów, w woj. poznańskim 1300 hektarów.

Jak z zestawienia wynika Pomorze na parc. oddaje najmniejszą ilość, największą ilość oddaje woj. lubelskie, bo 40.000 hektarów.

Z gruntów prywatnych Pomorze oddaje 14.000 hektarów i po Wielkopolsce która dostarczy 25.000 hektarów, zajmuje wśród województw drugie miejsce.

Parcelacji podlegają:

Powiat wąbrzeski Nowawieś (135 ha) Władysława Prabuckiego, Szewy (230 ha) A. Górskiego, Elzanowo (375 ha) Felicji Iwanowskiej, Chełmonie (160 ha) Jadwigi Troitzsch. Galczewo (255 ha) Karola Schmeltera, Kurkocin (210 ha) Waltera Fischera, Niedźwiedź (503 ha) Leszka Mieczkowskiego.

Powiat brodnicki. Grzechówko (210 ha) Hansa Goertza, Kruszyny (360 ha) Ernesta Weissermela, Małki (190 ha) Amandy Schulz, Buczek (200 ha) WillyegoRedtmanna, Płoszewy (340 ha) Elżbiety Witzleben, Karczewo (120 ha) Henryka Bienera, Żmijewo (310 ha) Kurta Hülzela, Kuligi (230 ha) Eryka Abramowskiego, Karbowo (200 ha) Wilhelma Lehmanna, Komorowo (650 ha) Konstantego Łyskowskiego, Jaguszewice (154 ha) Feliksa Sugajskiego.

Powiat chełmiński. Batlewo (175 ha) Jerzego Wegnera, Falęcin (230 ha) Karola Strebego, Wiekowo (105 ha) Hansa Logi, Trzebacz (145 ha) Marii Drohojewskiej, Wierzbowo (100 ha) Bonso - Brandesa.

Powiat toruński. Cichoradz (250 ha) Rudolfa Alvenslebena, Mirakowo (440 ha) Stanisława Działowskiego, Mrowina (225 ha) Fryderyka Klusmana, Wybcz (615 ha) Horsta Parparta, Słuchowo (215 ha) Gerharda Alvenslebena, Gronówka (135 ha) Józefa Brzuszkiewicza.

Powiat grudziądzki. Widlice (110 ha) Ernesta Cocilea, Wiktorowo (135 ha) Stanisława Szlosowskiego, Silno (120 ha) Waltera Ossmanna, Zakrzewo (135 ha) Bertolda Henninga, Międrzyce (135 ha) Pawła Richarda.

Brazylia gotowa przyjąć polskich chłopów ale żydów nie chcę

Poseł polski w Brazylii, dr. Grabowski, odbył dłuższą konferencję z federalnym ministrem sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, poruszając zagadnienia dotyczące organizacji i rozwoju osadnictwa polskiego w Brazylii.

W czasie rozmowy poruszone również zostało zagadnienie dalszego wychodztwa polskiego do Brazylii, przy czym minister spraw wewnętrznych podkreślił że polskie wychodztwo i osadnictwo będą zawsze bardzo życzliwie widziane w Brazylii, ale jedynie rolne, a nie miejskie które zwiększa już i tak liczne szeregi drobnego kupiectwa w Brazylii (chodzi tu o żydów.)

Groźny bandyta Maruszeczko zawiśnie na szubienicy

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko głośnemu bandycie Nikiforowi Maruszeczce oskarżonemu o zabójstwo policjanta śp. Henryka Bąka.

Maruszeczko wraz z badytą Kaszewiakim dokonali szeregu napadów rabunkowych i morderstw na terenie woj. krakowskiego i śląskiego.

Policja ujęła pod Szydłowcem bandytę Kaszewiaka, który wskutek postrzelenia zmarł w szpitalu. Maruszeczko ujęty został w Bielsku.

Sąd skazał Nikifora Maruszeczkę na karę śmierci, motywując wyrok koniecznością całkowitej eliminacji przestępcy ze społeczeństwa.

10 domów legło w gruzach

LONDYN. Wczoraj rano wydarzyła się w fabryce karbidu w Jarrow nad rzeką Tyne katastrofalna eksplozja. — Kilka zbiorników acytylenu eksplodowało, wzniecając pożar, który objął większą część zabudowań fabrycznych. W ciągu dwóch godzin jeden wybuch następował po drugim, tak że skutki katastrofy dały się odczuć w wielkim promieniu od zabudowań fabrycznych.

Według ostatnich wiadomości, siła wybuchów zburzyła ponad 100 domów. Dotychczas nie wiadomo, czy katastrofa pociągnęła za sobą większą ilość ofiar w ludziach. 10 osób jest rannych. Wszystkie straże ogniowe w okolicy Jarrow brały udział w akcji ratunkowej. Policja i osoby cywilne zajęte były jeszcze w godzinach popołudniowych gaszeniem ognia.

3-MIL. PODATEK SPADKOWY.

W Sądzie Grodzkim w Pszczynie otwarto postępowanie spadkowe po księciu Henryku Pszczyńskim ojcu. Wartość majątku sięga 50 milionów złotych, tak że podatek spadkowy wyniesie około 3 miliony złotych.

Smiertelny skok

Z pociągu osobowego Poznań-Ostrów wyskoczył onegdaj około godziny 11,00 pomiędzy stacją kolejową Chodzieża — Mieszków, w pobliżu Szypłowa, więzień Feliks Wilczak, lat 30, bezrobotny zamie szkały w Jarocinie, przewożony pod eskortą policji z Poznania do Jarocina. Wilczak wskutek rozbicia czaszki o słup telegraficzny poniósł śmierć na miejscu.

MARJAN BRONISŁAWSKI

74

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Zwykła fantazja bogatego człowieka. Powiem panu jak się to stało. Od lat wielu znamy starego Irlandczyka, sierżanta Sogana. Człowiek zacny i poczciwy jak rzadko. Otóż ten Sogan kiedyś uratował życie synowi owego pana Steele i nie chciał przyjąć żadnej nagrody za narażenie swego życia. Upłynęły lata. Gdy Winters przyjechał, poszedłem z nim do Sogana z prośbą o pomoc w zbadaniu pańskiej sprawy. W ten sposób Sogan poznał Wintersa... Kiedy dowiedział się, że Winters został zamordowany i mnie aresztowano, poczciwy policjant za swoje oszczędności postarał się o obrońcę dla mnie i poszedł do Steele'go z prośbą, by pożyczył mu pieniędzy na kaucję, jakiej trzeba było, by mnie wydobyć z więzienia.

Burski słuchał z ogromnem zaciekawieniem.

— Steele bez wahania dał Soganowi czek na pięćdziesiąt tysięcy, które zostały złożone w sądzie. Przyjechał na rozprawę i tam zobaczył Haneczkę. Ujęła go za serce, jak zresztą wszystkich ujmuje. Stary miljoner, chcąc zrobić przyjemność Soganowi, a równocześnie pomóc Haneczce, polecił memu obrońcy, aby cała suma złożona na kaucję była ulokowana w banku, jako posag dla pańskiej córki. W ten sposób Haneczka przyszła do posiadania tych pieniędzy.

— Tak — rzekł Burski w zamyśleniu. — Ale teraz, skoro ojciec Haneczki wrócił, trzeba podziękować temu panu Steele i zwrócić mu pięćdziesiąt tysięcy. Czy pan nie podziela mego zdania?

— Owszem — odparł Stefan — ale wątpię, czy Steele przyjmie pieniądze spowrotem. Bo to człowiek bardzo bogaty i gdy raz dał, z pewnością nie zechce odbierać. Sądzę, że te pieniądze powinny być przeznaczone na jakiś cel dobroczynny, na sieroty czy inny jaki cel w tym rodzaju, naturalnie w imieniu Steele'go.

— Cieszę się, że tak pan myśli, panie Stefanie. No, ale teraz muszę powiedzieć panu prawdę. Umyślnie mówiłem, że Haneczka jest ubogą dziewczyną, chcąc wypróbować pana.

— Jakto?

— Widzę, że pan rzeczywiście ją kocha i wziąłby ją pan, gdyby grosza nie miała, wszak prawda?

— Taką ją też wezmę, za pańską zgodą i błogosławieństwem.

— Nie, panie Stefanie. Nie weźmie jej pan bez posagu, bo trzeba panu wiedzieć, że Haneczka ma znaczny majątek. Poszczęściło mi się na wygnaniu. Gdy Winters odjechał, nazbierałem wiele drogich kamieni, które przywiozłem z sobą do New Yorku. Dziś właśnie sprzedałem je za sumę, jak dla nas, bardzo dużą. Mam przy sobie czek na przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Cóż pan na to?

— Cieszę się, że ma pan tyle pieniędzy, bo co do mnie, — powiedziałem, że potrafię zapracować i obejdę się bez posagu.

— No, no... jakoś to będzie. Nie chciałbym, żeby moja córka musiała polegać tylko na tem, co pan zapracuje jako dziennikarz, otrzymujący tygodniową czy miesięczną pensję. Dlatego postanowiłem złożyć w dzień ślubu waszego sumę stu tysięcy dolarów na książeczkę bankową na wasze wspólne imię...

— Ależ, panie Burski...

— Procenty od tej sumy razem z tem, co pan zapracuje, wystarczą na dostatnie utrzymanie domu. Zresztą to już będzie pańska rzecz, jak postąpić z temi pieniędzmi. Jestem święcie przekonany, że ich pan nie roztrwoni. Niedawno pana poznałem, bo dopiero kilka dni temu, a jednak mam do pana całkowite zaufanie, jako do człowieka uczciwego i rozsądnego.

— Dziękuję panu. Cieszy mnie to tembardziej, że słyszę te słowa z ust ojca Haneczki.

— Co zaś do daty ślubu, pragnąłbym, żebyście poczekali przynajmniej rok...

Twarz Stefana przedłużyła się.

— Przez ten czas będę czynił wszelkie możliwe kroki ku odnalezieniu morderców biednego Wintersa. Byłbym niezmiernie wdzięczny, gdyby mi pan chciał pomóc w tem trudnem przedsięwzięciu. A któż lepiej od pana mógłby przyjść z pomocą? Nie będziemy szczędzić pieniędzy ani trudów i mam nadzieję, że uda się nam oddać sprawców tego ohydnego mordu w ręce sprawiedliwości... No, cóż, pomoże mi pan?

— Całem sercem. Niech pan mną rozporządza, gotów jestem każdej chwili. Ale co do tego roku... na strasznie ciężką próbę mnie pan wystawia...

— Jakoś wytrzymacie. Tak długo czekaliście na siebie, to jeszcze poczekacie. Tymczasem ja się jako tako urządzę, odnajdę rodzinę Wintersa i postaram się jej dopomóc i gdy się wszystko gładko ułoży, urządzimy weselisko, że w niebie będzie słychać! Przytem niechże pan pozwoli i mnie nacieszyć się córką, póki jej pan nie zabierze.

Pożegnali się serdecznie, umówiwszy się, że Stefan postara się o dobrego detektywa z prywatnej agencji, który zajmie się poszukiwaniem śladów zbrodniarzy, którzy zabili Wintersa; Burski zaś ma pokrywać wszelkie koszty połączone z tem poszukiwaniem.

*

Po kilkunastu dniach Burski zamieszkał z Haneczką w wygodnym, obszernym domku na krańcach Brooklyna w niewielkiej odległości od mieszkania Stefana. Haneczka nie posiadała się z radości, gdy znalazła się po raz pierwszy w życiu w domu, który mogła nazwać własnym. Przebiegała wszystkie pokoje, zachwycając się nad ur[illegible]waniem każdego, a gdy wbiegła do kuchni i ujrzała tam wystrojoną w świeży biały fartuch i czepiec starą Marję Annę, którą Burski podstępnie wywabił z „Rajskiego Kącika“ Hardenów i przyjął jako gospodynię do własnego domu, dziewczyna aż rozpłakała się ze wzruszenia i uciechy. Uściskała poczciwą Murzynkę, która ze łzami ją przywitała i wycałowała ojca do utraty tchu.

Wieczorem tego dnia odbyło się tak zwane „ogrzanie domu“, na które zostali zaproszeni Lubiczowa z synem i sierżant policji Sogan. Podczas wspólnej wieczerzy, przygotowanej znakomicie przez Marję - Annę, odbyły się formalne zaręczyny Stefana z Haneczką, oblane przez szczęśliwą matkę narzeczonego i murzynkę — gospodynię rzęsistemi łzami radości, przez mężczyzn zaś kilkoma butelkami starego wina. Sogan udawał zagniewanego na Haneczkę, utrzymując, że zwiodła go niegodnie, bo on właśnie miał zamiar oświadczyć się o jej rękę, do czego zachęciła go w swoim czasie, kiedy to przy świadkach, w biały dzień, ucałowała tak serdecznie, że do dziś dnia pamięta ten pocałunek.

— Tak? — zawołała wesoło. — No, to niech mi pan zaraz odda tego całusa, nie chcę być panu winną!

I nadstawiła mu czyste swe czoło, a staremu wydze w oczach pociemniało ze wzruszenia.

— Niech cię bóg błogosławi, moje dziecko — rzekł prosto i dotknął ustami jej czoła.

— Tak, teraz jesteśmy w porządku — powiedziała, śmiejąc się. — A teraz, panie Stefanie, kolej na ciebie!

I wyciągnęła ramiona do narzeczonego, który objął ją w potężnym uścisku i wyszeptał:

— Moja, moja, na zawsze moja Haneczka...

A za nim stał Burski i kreśląc w powietrzu krzyż drżącemi rękoma, błogosławił młodą, szczęśliwą parę.

Część II

Prohibicja

Dziwne panowały stosunki w Stanach Zjednoczonych, w czasach, kiedy prohibicję częściowo dopiero wprowadzono do poszczególnych stanów. Bywało, że w jednym i tym samym stanie w kilku powiatach istniał zakaz sprzedawania napojów alkoholowych, a tuż obok w najlepsze rozwijały się i kwitły szynkownie, czyli jak mówi się w Ameryce, — „saluny“. Były stany zupełnie i częściowo „suche“, a raczej gwałtownie osuszone przez zwolenników prohibicji, którym się zdawało, że suchy zakaz odrazu powstrzyma szanującą p[illegible]o ludność od picia wódki i wszelkich mocniejszych trunków.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Dwukrotny bestialski mord

W cichym zakątku wiejskim Stare Błonowo niedaleko Łasina, w stronę Gardei, odbywała się w niedzielę w karczmie niejakiego Laubego zabawa taneczna, zorganizowana przez tamtejszy oddz. Strzelca. W nocy na poniedziałek doszło pomiędzy uczestnikami zabawy do bijatyki, która zakończyła się dwukrotnym mordem.

W zabawie uczestniczący dwaj parobcy Józef Łyszko i Józef Urban z Szynwałdu pod wpływem pewnej ilości skonumowanej wódki zaczęli się awanturować przy czym doszło do ogólnej bijatyki.

W trakcie bójki Łyczko i Urban szczególnie agresywnie poczęli atakować brata właściciela lokalu Józefa Laubego ze zawodu rzeźnika zmieszkałego w Jabłonowie oraz niejakiego Heinza Scheibera miesz. Starego Błonowa. Laube i Scheiber ponieśli śmierć na miejscu. Laube otrzymał cios śmiertelny w okolicę serca. Nad Scheiberem znęcali się zabójcy w nieludzki sposób, gdyż zmasakrowali mu czaszkę jakimś ostrym narzędziem wydobyli mu z rozbitej czaszki mózg na wierzch. Kilka innych osób uczestniczących w zabawie otrzymało lżejsze rany.

Mordercy zostali jeszcze tej samej nocy aresztowani.

Obydwaj samobójcy zakuci zostali w kajdany i pod silną eskortą policyjną przewiezieni do więzienia sądowo - śledczego przy ulicy Budkiewicza w Grudziądzu.

Straszne morderstwo w Gdyni

GDYNIA. Miasto nasze wstrząśnięte zostało straszliwym morderstwem, które w nocy z poniedziałku na wtorek popełnione zostało w centrum miasta, bo przy ulicy Starowiejskiej.

Znajduje się tam, jak wiadomo, cały szereg baraków — tak charakterystycznych jeszcze dla Wielkiej Gdyni, skąd się je kolejno usuwa. W barakach tych gnieździ się wszelakiego rodzaju nędza tak moralna jak i materialna. — Między innymi nie brak tam kobiet złych obyczajów.

W mieszkaniu niejakiej Anastazji Poniedzielnik odbywała się tej nocy zabawa, suto zakrapiana alkoholem. — Wśród gości znajdował się 37-letni Mikołaj Archanielski, który niejednokrotnie miewał z policją scysje. Pod wpływem wódki doszło do bójki, w wyniku której Archanielski otrzymał cios siekierą w głowę. Wywleczono go następnie na podwórze i tam bestialsko rozpłatano i zmasakrowano do niepoznania. —

Wezwany przez policję lekarz mógł już tylko stwierdzić zgon. Wszyscy uczestnicy libacji oraz Poniedzielnikówna znajdują się w rękach policji. Śledztwo w toku.

Tragedia samobójcza na statku niemieckim

GDYNIA. Onegdaj popełnił wstrząsające samobójstwo na statku niemieckim „Marianne“ palacz tego statku Ernst Muller.

Muller jest od 2 lat palaczem na statku, którego portem macierzystym jest Hamburg.

Od dłuższego czasu palacza szykanował jeden z oficerów statku, znęcając się nad nim przy każdej sposobności.

Gdy statek przybył do portu gdyńskiego i stanął u nadbrzeża śląskiego, Muller chciał zejść na ląd, nie otrzymał jednak pozwolenia od wspomnianego oficera. Podczas rozmowy z palaczem drugi oficer mechanik znieważył słownie Mullera, a następnie dwukrotnie go spoliczkował.

Muller w następstwie targnął się na życie, przecinając sobie żyły na przedramieniu lewej ręki.

Do broczącego krwią marynarza wezwano lekarza z Gdyni, który przewiózł go do szpitala.

Stan rannego obecnie uległ poprawie. Statek niemiecki odpłynął, zostawiając palacza na łasce losu.

Katastrofa w kopalni

ŁÓDŹ. W kopalni wapniaka w Smotryszowie pod Radomskiem z nieustalonych dotychczas powodów zawaliła się część zwietrzałej ściany i wraz z masą piasku runęła w głąb przysypując czterech robotników zatrudnionych w dole.

Dwaj przysypani wydobyli się niezwłocznie o własnych siłach i zaalarmowali innych robotników, którzy przystąpili do akcji ratunkowej celem odkopania dwóch pozostałych robotników: Dąbrowskiego i Trzepizura. Ten ostatni zdołał oswobodzić głowę z piasku i uratować się od uduszenia. Wydobyto go w stanie ciężkim, ale dającym dużo nadzieje uratowania mu życia. Natomiast Dąbrowskiego odkopano już nieżywego.

Włamanie do rozlewni piwa

WEJHEROWO. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do rozlewni piwa Jana Englina i w biurze w żelaznej kasie ogniotrwałej wywiercili otwór, zostali jednak spłoszeni nic z kasy nie żabierając. Z biura natomiast skradli maszynę do pisania oraz wyważyli w biurku szufladę, z której zabrali 1 zł.

Należy przypuszczać, że sprawcy zostali spłoszeni przez psa podwórzowego, który prawdopodobnie stoczył z nimi walkę, gdyż został pokaleczony, a na podwórzu znaleziono ślady krwi.

Władze policyjne prowadzą za sprawcami dochodzenie.

Biskupin pod Warszawą miał przysporzyć pieniędzy oszustowi

Znany archeolog amerykański, profesor uniwersytetu w Cincinati, dr H. Alkwist po przyjeździe do Polski — wpadł w ręce oszusta. Przyjechał on żeby zwiedzić wykopaliska w Biskupinie i tylko przypadek zdziałał, że nie został oszukany przez zawodowego aferzystę.

Prof. Alkwist w pociągu z Gdyni do Warszawy poznał młodego człowieka, który doskonale władał językiem angielskim. Młodzieniec był szczególnie dobrze wykształcony, jeżeli chodzi o dziedzinę historii i oświadczył prof. że istnieje drugi starszy jeszcze Biskupin, który odkryto pod Warszawą w ostatnim czasie.

Młody człowiek wywiózł ciekawego Anglika pod Warszawę i zaczął pokazywać jakieś doły, tłumacząc, iż to są ślady osady ludzkiej z okresu przed 3.000 lat.

Niestety młodzieniec, który tak chętnie reprezentował sfery akademickie okazał się oszustem i prof. Alkwist, zorientowawszy się w ostatniej chwili, wycofał się z afery, tracąc tylko parę setek złotych.

Bernarda Fabiana znanego policji oszusta, który zwykle się podaje za studenta uniwersytetu, osadzono w areszcie.

Powrót z grobu

WARSZAWA. Koło Sokala 28-letni Ludwik Zawada wyszedłszy z więzienia dokonał samosądu na dawnym kompanie Gawrończyku, którego podejrzewał o to, że go „wsypał podczas dochodzeń“. Wciągnął on Gawrończyka w pułapkę, zaprowadził do lasu i tam postrzelił.

Ciało zaciągnął do rowu i zasypał ziemią myśląc, że zasypuje trupa. Gawrończyk był jednak tylko ciężko ranny, stracił przytomność, lecz pod wpływem wilgoci odzyskał ją i zdołał się wydobyć z mogiły. Zbrodniarza aresztowano.

Podwójna zbrodnia na probostwie

WROCŁAW. Onegdaj po południu padł ofiarą napadu morderczego proboszcz parafii w Kattern pow. wrocławkiego, ks. dziekan Reichelt. W czasie napadu gospodyni księdza odniosła ciężki postrzał w plecy. Zamachu dokonano na probostwie, gdzie znaleziono zwłoki księdza w kałuży krwi. Jak wynika ze śledztwa zbrodniarz strzelił do księdza z za drzwi kilkakrotnie kładąc go trupem na miejscu. Wypadek ten wywołał w okolicy oburzenie, tym bardziej, że ks. Reichelt zaskarbił sobie w ciągu długich lat powszechny szacunek.

Bitwa policji z bandytami
dwóch zostało zabitych

ZALESZCZYKI. Na terenie województwa stanisławowskiego grasowało od dłuższego czasu banda, która dokonała kilkudziesięciu napadów z bronią w ręku oraz zabiła dwóch posterunkowych. Otatnio władze zarządziły obławę na terenie powiatu zaleszczyckiego.

Onegdaj policja otrzymała wiadomość, że członek bandy Lubieniecki wraz z dwoma wspólnikami postanowili wymknąć się z obławy i furą zdążają w kierunku Torskiego. Zarządzono natychmiast pościg. Na gościńcu posterunkowi natknęli się na bandytów, którzy zeskoczywszy z wozu poczęli uciekać, gęsto otrzeliwując się. Policja odpowiedziała strzałami. Lubieniecki został zabity na miejscu. Towarzysz jego Bielecki uciekł dalej, ostrzeliwując się i dobiegł do stojącej na uboczu chaty. Tam wszedłszy na strych przez dymnik strzelał dalej do nadbiegających policjantów. Wywiązała się strzelanina, w czasie której i drugi bandyta został zabity.

Żyd zabił Polaka

PIŃSK. Przed lokalem Związku Rezerwistów w Pińsku Żyd Jakub Dubna dokonał zabójstwa na Polaku Eugeniuszu Szatyńskim.

Na wieść o zabójstwie tłumy ludności polskiej usiłowały urządzić demonstrację antyżydowską, do której jednak policja nie dopuściła.

Co było przyczyną zabójstwa dotąd nie ustalono.

Surowa kara za handel złotem

GNIEW. Przepisy dewizowe zabraniają handlu złotem. Na tym tle wynikł proces. Przed Sądem Okręgowym z Grudziądza na sesji wyjazdowej w Gniewie stawał miejscowy dentysta Maks Rohde, obywatel gdański oskarżony o kupowanie złotych monet niemieckich.

Sprzedały mu je Klara Zajdowska i Waleria Jagodzińska. Złoto to nadto pochodziło z kradzieży w Tczewie, o czym obie kobiety wiedziały. Sąd skazał Rohdego na 6 miesięcy więzienia i 300 złotych grzywny a Zajdowską i Jagodzińską na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na trzy lata.

Olbrzymi pożar w fabryce mebli

LUBLIN. W fabryce mebli „Bukpol“ wybuchł wielki pożar. Ogień objął cały budynek fabryki. Przybyło 5 straży pożarnych niestety jednak nie można było uruchomić żadnej motopompy, gdyż zabrakło benzyny.

Zaczęto jej gorączkowo poszukiwać, tymczasem sytuacja stawała się coraz groźniejsza. Dopiero po godzinie zdobyto benzynę, ale w międzyczasie płomień zniszczył całą fabrykę. Szkody wynoszą przeszło 100.000 złotych.

W czasie tego pożaru dwaj żołnierze A. Słomiński i Z. Bednarski jechali wozem po narzędzia pożarnicze. Gdy znaleźli się w pobliżu płonącego budynku, konie spłoszyły się i poniosły. Po chwili wóz przewrócił się, a Słomiński złamał lewą nogę i dwa żebra, Bednarski doznał ciężkich potłuczeń. Obu umieszczono w szpitalu.

Burza nad Bałtykiem

BERLIN. Z Królewca donoszą: na Morzu Bałtyckim dmą silne wiatry, powodując spiętrzenie się lodów przy brzegach.

Utrudnia to dojazd do portów, zwłaszcza port ryski jest oblężony przez góry lodowe, z którymi nawet łamacze lodów dają sobie radę z trudnością.

Nad Prusami Wschodnimi i nad państwami bałtyckimi szaleją huragany i burze śnieżne. Pokrywa śnieżna w niektórych miejscach osiąga grubość paru metrów.

Silne lotnictwo — to silna Polska

Bezpłatny dodatek świąteczny

Niedziela

Rok 20 | Wąbrzeźno, niedziela dnia 27 lutego 1938 r. | Nr. 8

Na Niedzielę Zapustną

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 18, wiersz 31 — 43.

Onego czasu wziął Jezus z sobą uczniów dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synie człowieczym; bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i oplwan. A ubiczowawszy zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, o czem mówił. I stało się gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektórzy siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszą przechodzącą, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanąwszy rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił: A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: przejrzyj, wiara twoja cię uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dał chwałę Bogu.



NAUKA

Czemu Chrystus uczniom tylokrotnie przepowiedział Swą mękę?

1. Aby okazać, jak gorąco pragnie za nas cierpieć: czego bowiem się pragnie, o tem lubi się mówić. 2. Aby uczniowie wiedzieli, że spełnią się przepowiednie, które Prorocy o Synu człowieczym na piśmie pozostawili, i że On jest prawdziwym, od Boga zesłanym Mesjaszem. — 3. Aby spełnienie tej przepowiedni przekonało uczniów o wszechwiedzy, a zatem i o Bóstwie Jego. 4. Aby ci uczniowie, widząc później, że się z Nim obchodzono jak z winowajcą, nie myśleli o Nim źle i nie sądzili, że się na Nim zawiedli, lecz aby przypominali sobie, że to wszystko im przepowiedział, i że to, czego doznaje, dzieje się z woli Jego. Nie mieli się przeto tem martwić.

Czy uczniowie tego nie pojmowali, co mówił o Swych mękach?

Może i dorozumiewali się, że czekają Go rozliczne cierpienia, i dlatego też chciał Go św. Piotr wstrzymać (Mat. 16, 22): ale ponieważ Go mocno kochali, nie chcieli wierzyć Jego zaręczeniom, że umrze. Prócz tego widzieli rozliczne świadectwa Jego potęgi w wielorakich cudach i dlatego trudno im przychodziło pojąć, jak i czemu jako Bóg-Człowiek miał ponieść śmierć i zniewagę, której przecież mógł uniknąć.

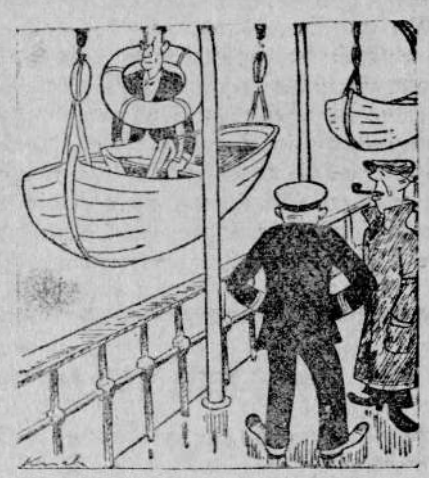
Czemu Chrystus nazywa się tak często tu i w innych miejscach „Synem człowieczym?"

Tym sposobem chciał zwyczajem żydów oznaczyć, że jest także prawdziwym człowiekiem i potomkiem Adama, i że i my powinniśmy być pokornymi, nie żądnymi wysokich zaszczytów.

Czemu tę ewangelję czyta się w tym dniu?

Jest wolą Kościoła katolickiego, abyśmy w czasie św. Postu więcej, niż kiedykolwiek, rozpamiętywali gorzką mękę i śmierć Pana Jezusa. Ponieważ post rozpoczyna się w następnym tygodniu, już dzisiaj chce nas Kościół do tego nakłonić i dlatego słyszymy dzisiaj z ust samego Chrystusa przepowiednię męki Jego.

HUMOREK



Co się dzieje z tym Panem na górze?

A ten tak się boi, podróży, że zaraz z początku siedzi w łodzi ratunkowej.

— I najgorsze przytrafiło mi się w Honolulu, bo spoliczkowałem tam jakąś księżniczkę!

Nie możliwe, dlaczego?

Bo skłamała, że jest księżniczką, a nią wcale nie była.

W wydziale paszportowym.

Oczy? — — — Niebieskie — — —

Kolor włosów? — — — Narazie blond.

Okres przedpostny w życiu Kościoła

Od niedzieli tak zwanej Siedemdziesiątnicy, znanej także jako Starozapustna, w tym roku przypadającej na dzień 13 lutego — rozpoczął się drugi okres Roku kościelnego, okres Wielkanocy.

Trwa on według tradycji kościelnej aż do świąt Wniebowst. Pańskiego.

Pierwszą częścią tego okresu wielkanocnego jest t. zw. „Przedpoście" obejmujące trzy niedziele: Starozapustną, Mięsopustną i Zapustną. Te trzy niedzie le wraz z należącymi do nich tygodniami tworzą przejście z okresu Bożego Narodzenia do właściwego okresu wielkanocnego, którego początkiem jest Popielec.

Chociaż w życiu świeckim panuje jeszcze w całej pełni karnawał, to jednak w liturgii kościelnej cały ten czas Przedpościa tchnie już powagą i duchem pokuty. Od niedzieli Starozapustnej milknie Gloria we Mszy św., a kolor szat liturgicznych jest odtąd na znak pokuty fioletowy. Kościół nie nakłada na nas jeszcze obowiązku pokuty, zaleca jednakże mieć już na uwadze powagę zbliżającego się okresu Wielkiego postu.

Niedziela Siedemdziesiątnica, rozpoczynająca wspomniany okres Przedpościa, wzięła swą nazwę z tego, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa okres Wielkiego Postu trwał znacznie dłużej niż dzisiaj, dochodził nawet do siedemdziesięciu dni, a zaczynał się właśnie mniejwięcej około dzisiejszej niedzieli Starozapustnej. Dopiero w szóstym wieku papież Grzegorz Wielki wyznaczył taki okres Wielkiego Postu, jaki dzisiaj jeszcze obchodzimy.

Tak zwane 40-godzinne nabożeństwo ustanowił Kościół dopiero w szesnastym wieku. Polega ono na trzydniowym wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancji, zazwyczaj w niedzielę, poniedziałek i wtorek przed Środą Popielcową Nabożeństwo to ma na celu przebłaganie Boga za grzechy popełnione w karnawale, zwłaszcza, że zabawy i bale karnawałowe nie wzięły początku z ducha Kościoła, będąc zabytkiem raczej pogańskich czasów.

* * *



Obok

Jezus uzdrawia chorych

Urządzenia wodociągowe i usuwanie nieczystości

Ministrowie Spraw Wewnętrznych i opieki społecznej wydali rozporządzenie o korzystaniu z urządzeń wodociągowych oraz urządzeń do usuwania nieczystości i wód opadowych.

Wszystkie urządzenia wodociągowe oraz urządzenia do usuwania nieczystości i wód opadowych, znajdujące się na nieruchomościach zabudowanych budynkami, przeznaczonymi na pobyt ludzi lub na stajnie, obory chlewy i wytwórnie (przetwórnie) artykułów spożywczych, oraz na garaże powinny być utrzymywane w stanie zdatnym do użytku.

Zabranie się: wyłączenia urządzeń do prowadzających wodę do nieruchomości, rozbiórki i usuwania w całości lub w części urządzeń wodociągowych oraz urządzeń do usuwania nieczystości i wód opadowych, oraz utrudniania w jakiejkolwiek innej formie korzystanie z tych urządzeń.

Dozwolone jest zamykanie dopływu wody do nieruchomości przez zarząd miejski luk kierownictwo zakładu wodociągowego jedynie w przypadkach: braku wody, stwierdzenia w instalacji domowej braków, grożących niebezpieczeństwem, stwierdzenia, że woda w wodociągu jest zanieczyszczona w sposób dla zdrowia szkodliwy, pożaru i potrzeby zwiększenia dopływu wody do hydrantów pożarowych, potrzeby przeprowadzenia napraw urządzeń wodociągowych, nieuiszczanie należności za wodę o ile względy zdrowia publicznego nie stoją na przeszkodzie.

W tym ostatnim przypadku zamknięcie dopływu wody do nieruchomości, zabudowanej budynkami, przeznaczonymi na mieszkania, jest dozwolone jeżeli:

a) upomnienie doręczone właścicielowi lub zarządowi nieruchomości najpóźniej na 14 dni przed zamierzonym zamknięciem dopływu wody, nie odniosło skutku.

b) upłynęło conajmniej 90 dni od daty doręczenia rachunku do dnia doręczenia upomnienia;

c) mieszkańcy nieruchomości mają możność korzystania z zdrojów (kranów) ulicznych, znajdujących się w odległości nie większej niż 55 metrów od granicy nieruchomości;

d) powiatowa władza administracyjna ogólna wyraziła zgodę na zamknięcie dopływu wody; brak odpowiedzi władzy w ciągu 7 dni od daty otrzymania zawiadomienia o zamierzonym zamknięciu dopływu wody jest równoznaczny z wyrażeniem na to jej zgody;

Właściciel lub zarząd nieruchomości obowiązany jest zawiadomić niezwłocznie o zamierzonym zamknięciu dopływu wu wody wszystkich mieszkańców nieruchomości.

Powiatowa władza administracji ogólnej ze względu na zdrowie publiczne może: zabronić zamknięcia dopływu wody; zarządzić założenie przez zarząd wodociągów zdrojów (kranów) ulicznych zarządzić otwarcie zamkniętego dopływu wody.

Prace nad organizacją drobnego eksportu

Już od dłuższego czasu Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni bada możliwości organizacji eksportu zagranicę produkcji drobnych przemysłowców i rzemieślników. Przesłanką do tych prac jest fakt, że przy należytej organizacji akcji zbiorowej wyroby polskie mogą znaleźć odpowiednio rentowny zbyt na rynkach zagranicznych.

Trudności obecne polegają na tym, że ewentualni drobni eksporterzy nie znają warunków zbytu na rynkach zagranicznych i nie dysponują ani dostateczną znajomością języków obcych dla przeprowadzenia korespondencji, ani też dostatecznymi środkami dla akcji przygotowawczej i wykonawczej. W tych warunkach powołanie do życia organizacji dla handlu eksportowego na zasadach spółdzielczych stało się wysoce aktualnym i pożądanym.

Pierwszy krok w tym kierunku miał miejsce w Grudziądzu w dniu 18 lutego podczas zebrania zwołanego przy czynnym współudziale Zarządu Miasta w osobach Prezydenta Włodka i Wiceprezydenta Posła Michałowskiego. Z ramienia Izby w zebraniu tym wzięli udział Dyrektor Izby dr J. Kulikowski i referent dla spraw eksportowych W. Kalbarczyk. Ponadto byli obecni Naczelnik Wydziału Przemysłowego Województwa Pomorskiego p. Barciszewski oraz przedstawiciel zainteresowanych drobnych przemysłowców i rzemieślników z Grudziądza i ośrodków okolicznych. W zebraniu wziął również udział dyrektor firmy „Unia" p. Lewandowski, który jako przedstawiciel firmy, prowadzącej na wielką skalę handel eksportowy, był powołany do udzielenia swych rad i wskazówek praktycznych.

W wyniku zebrania uchwalono powołać do życia Komitet Organizacyjny Spółdzielni dla opracowania statutu oraz ustalono wysokość udziału i składki wstępnej.

Dyrektor Izby Dd J. Kulikowski zapowiedział ze strony Izby dalszą współpracę oraz udzielenie poparcia.

Moratorium hipoteczne

W Dzienniku Ustaw (nr 9) z dnia 15 lutego br. ukazała się ustawa o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych.

Dotyczy ona tych wierzytelności, wobec których upłynął z dniem 1 stycznia br. termin moratorium, wprowadzonego ustawą z dnia 29 marca 1933 roku. Natomiast nie dotyczy długów rolniczych, objętych rozporządzeniem dnia 24 października 1934 roku o zamianie i uporządkowaniu długów rolniczych.

Nowa ustawa wprowadza generalne moratorium co do egzekucji kapitału wierzytelności do 1 czerwca br. przewidując, że na wniosek dłużnika sąd może udzielić ulgi bądź w formie odroczenia całości długów nie dalej, niż do 31 grudnia 1939 roku, bądź w drodze rozłożenia długu na raty, nie dłużej niż do 31 grudnia 1943 roku.

Sąd winien zbadać całość stosunków gospodarczych dłużnika i wierzyciela i stwierdzić, czy dłużnik złośliwie nie uchyla się od płatności.

Jeśli wierzyciel zażąda spłaty przed 31 grudnia 1939 roku, dłużnik ma prawo spłacenia kapitału wierzytelności listami zastawnymi na warunkach, które określi osobne rozporządzenie ministra skarbu.

Jeśli dłużnik spóźni się poza pierwszy kwartał br. z uiszczeniem odsetek należnych po 1 stycznia br. natenczas traci prawo do wszelkich ulg.

Ustawa weszła w życie z dniem 15 lutego. Dotychczas bowiem do nowego roku stan prawny nie był unormowany.

Jednocześnie ogłoszono ustawę uzielającą szereg przywilejów pożyczkom zaciągniętym w listach zastawnych, naprzykład na spłacenie wierzytelności hipotecznych.

MARJAN BRONISŁAWSKI

Szumowiny

75

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

W osuszonych okolicach zamykano saluny i zamieniano je na miejsca sprzedaży wszelkiego rodzaju lemoniad i wód gazowych, które odrazu zyskały sobie nazwę „napojów miękkich" (soft drinks) w przeciwieństwie do „twardych trunków", skazanych na zupełną i ostateczną zagladę.

Ludność tych okolic dziwiła się ogromnie nowym prohibicyjnym ustawom, z pewnym żalem spoglądała na zamykane saluny, przysłuchiwała się w w skupieniu ducha licznym mowom, wygłaszanym na wiecach i zgromadzeniach Ligi przeciw - szynkarskiej, czytała niezliczone ulotki i broszurki wydawane kosztami nakładu tej Ligi i, pozbawiona w osuszonych miejscowościach owych twardszych napitków, tłumnie odwiedzała mokre strefy, gdzie można było dostać wszelkich napojów alkoholowych w każdej ilości i jakości.

I działy się rzeczy zgoła niespodziewane i dziwne. Ludzie, którzy dawniej nie używali wcale żadnych alkoholów, nagle poczuli nieprzeparty pociąg do kieliszka i zamiast uczęszczać do szkółek niedzielnych i brać udział w piknikach, urządzonych przez oddziały Ligi przeciwszynkarskiej, wymykali się z domów i wieczory całe spędzali w knajpach.

Objaw ten zatrwożył zwolenników prohibicji. Liga wzmacniała się z każdym dniem i rozszerzała propagandę po całym kraju. Duchowni wszelkich sekt i kościołów grzmieli z ambon i pulpitów przeciw pijaństwu. Pojawili się „ewangeliści", którzy w otoczeniu licznych „sztabów" jeździli po miastach i miasteczkach i w płomiennych mowach przedstawiali przerażonej ludności straszne skutki używania napojów alkoholowych. W wielu miastach stawiano specjalne przybytki dla tych misjonarzy prohibicji i wszelkiemi sposobami ułatwiano im „nawracanie" ludu. Właściciele fabryk i wielkich zakładów przemysłowych jednogłośnie prawie opowiedzieli się po stronie idei zakazu wyrobu, a sprzedaży alkoholu.

Nakłaniali także swych pracowników do uczęszczania na kazania i nabożeństwa ewangelistów, którzy mieli zamienić niesforne często i burzliwe rzesze robotnicze na gromady potulnych owieczek, prawdziwie oddanych swym pracodawcom, — owieczek, którym nigdy nie powstałaby w głowach myśl strajku lub żądania wyższego wynagrodzenia za pracę.

Ściany domów, parkany i płoty pokryto kolosalnemi plakatami, na których barwne obrazy żywo i wymownie przedstawiały oczom widza nędzę i upadek człowieka, nie pogardzającego kieliszkiem, a z drugiej strony rozkosze i dobrobyt, jakie czekają cały naród z chwilą wyrzeknięcia się wódki, piwa i wszelkich mocniejszych napojów.

„Precz z alkoholem, precz z namiętnościami, precz z zakonami"! rozbrzmiewało donośnie po całym kraju hasło Ligi przeciw-szynkarskiej i dotarło do wszystkich zakątków, aż wreszcie odbiło się głośnem echem w kongresie Stanów Zjednoczonych jako wniosek Volsteada, ogólnej przymusowej prohibicji.

Przerażenie ogarnęło właścicieli szynków, browarów, gorzelń po całym kraju. Rozpoczęli przeciwdziałanie propagandzie Ligi, ale rychło poznali, że siły ich nie podołają przemożnym wpływom zwolenników prohibicji. Opuścili więc ręce i z rezygnacją oczekiwali dalszych swych losów, pełni najczarniejszych myśli na przyszłość. A czekające na ostateczne rozwiązanie sprawy, właściciele knajp zapełniali swe składy i piwnice szeregami beczek i tysiącami butelek wódki, słusznie przewidując, że w razie, gdyby wniosek Volsteada przeszedł w kongresie i prohibicja stałaby się prawem, ceny wszelkich napojów alkoholowych odrazu podskoczą kilkakrotnie. Bo żaden z nich nie wątpił, że i po uchwaleniu prohibicji nie zabraknie zapotrzebowania na zakazane trunki, zanim naród przyzwyczai się do nowego porządku rzeczy i zupełnie wyrzeknie się wszelkiego picia płynów upajających, a poprzestanie na wodzie sodowej i lemoniadkach lub piwie, pozbawionem alkoholu.

Nadszedł pamiętny w dziejach Stanów Zjednoczonych dzień głosowania nad wnioskiem Volsteada. Zgromadzeni w Washingtonie przedstawiciele ludu wszystkich stanów potrzebną prawie większością głosów opowiedzieli się za wnioskiem prohibicyjnym i prohibicja, jako osiemnasty dodatek do konstytucji Stanów Zjednoczonych, stała się prawem, obowiązującem we wszystkich stanach i terytorjach Unji.

Liga przeciw-szynkarska triumfowała. Z chwilą wejścia w życie ustawy prohibicyjnej Stany Zjednoczone stawały się, w myśl ustawy, suchutkie, zupełnie abstynenckie, bezalkoholowe. Toż ustawa wyraźnie mówiła, że „wyrób i sprzedaż wszelkich napojów, zawierających choćby pół procent alkoholu jest zakazany". O zakazie samego picia nie było mowy w ustawie, bo zresztą jakże mógł kto pić wódkę, skoro nie wolno było jej wyrabiać i sprzedawać?

Wrota do niezmiernej szczęśliwości i dobrobytu w całym kraju stały otworem. Dzień wejścia prohibicji w życie był dniem śmierci dla wszystkich knajp w całym kraju. Sprzedaż napojów alkoholowych stała się przestępstwem, ostro i bezwzględnie karalnem.

Ale posłuszny wszelkim prawom i potulny dotychczas lud Stanów Zjednoczonych zignorował w zupełności nową ustawę. Ku niezmiernemu zdumieniu tak samego Volsteada jak i jego zwolenników, przestępstwa prohibicji zaczęły mnożyć się wszędzie z niesłychaną szybkością. Okazało się, że jak pili ludzie przed ogłoszeniem prohibicji, tak piją po jej ogłoszeniu, z tą tylko różnicą, że amatorzy kieliszka musieli teraz słono płacić za wódkę i piwo sprzedawane potajemnie nietylko przez dawnych szynkarzy, ale i przez ludzi innych zawodów, którzy, w przewidywaniu tego co się stało, zaopatrzyli się w odpowiednie zapasy zakazanych płynów.

Daremnie powołano do życia całe zastępy specjalnych strażników, których zadaniem było czuwanie, aby nie przekraczano prawa prohibicji. Daremnie sądy nakładały surowe kary na przestępców prohibicji, którzy trudnili się sprzedażą wódki czy piwa.

Handel napojami alkoholowemi kwitł w całej pełni i Stany Zjednoczone były „suche", ale tylko na papierze.

Pocieszano się tem, że taki stan rzeczy długo trwać nie może, że z chwilą skończenia się nagromadzonych zapasów, handel siłą rzeczy ustanie i ludność naprawdę i rzeczywiście przestanie pić, choćby nie tyle z poszanowania ustawy, ile dla braku upajających napojów.

Jakże grubo przeliczyli się zwolennicy prohibicji!

Nigdy nie przypuszczali, że prohibicja da początek nietylko przemytnictwu rozgałęzionemu do najwyższego stopnia, ale że zaprowadzi wśród ludności nowy rodzaj przemysłu — potajemne gorzelnictwo.

Póki jeszcze znajdowały się w piwnicach stare zapasy wódek, win i koniaków, szynkarze i przygodni handlarze sprzedawali je po cenach kilkakrotnie wyższych od cen kupna w czasach przedprohibicyjnych. Zapasy te jednak nie na długo starczyły, bo wraz z zakazem wyrobu i sprzedaży, zwykłą koleją ludzkiego ducha przeciwieństwa, spotęgował się apetyt na podniecające napoje. Trzeba było szukać nowych zapasów, nowych źródeł napitków.

Zaroiły się granice Kanady i Meksyku bandami przemytników. Każdy okręt, przybywający do Stanów Zjednoczonych z Europy, wiózł w niezliczonych skrytkach beczułki i skrzynki z wódką i winem. Codziennie przedostawało się przez granice tysiące i dziesiątki tysięcy galonów napojów alkoholowych, aby przez ręce sprytnych handlarzy dostać się do gardeł spragnionych obywateli gwałtownie osuszanych Stanów. Ceny wódki doszły do zawrotnej wysokości — za kieliszek zwykłej żytniówki kanadyjskiej płacono w knajpie po dolarze, a nierzadko i więcej.

Ciąg dalszy w nast. numerze.

Przed polskim lotem do granicy stratosfery

Przygotowania techniczne lotu

WARSZAWA. W związku z wyznaczonym na koniec września lotem do granicy stratosfery, podajemy garść szczegółów, dotyczących organizacji lotu.

Przygotowanie balonu do startu wymaga całego szeregu prac wstępnych i współpracy wielu ludzi. Specjalna komisja bada wytrzymałość powłoki balonu i wtedy dopiero kwalifikuje go do lotu. (Powłoka osłabiona albo przetarta może trzasnąć.) Balon o pojemności ok. 2200 m sześciennych zostaje napełniony wodorem. Używany zazwyczaj gaz świetlny do lotów na wysokość jest zbyt ciężki. Napełnienie odbywa się tylko do połowy — ok. 1000 m sześc. świeżego wodoru. Wodór zostaje dostarczony do hangaru, gdzie odbywa się napełnianie, z fabryki w stalowych butlach. Ze względu na olbrzymią siłę wybuchową wodoru napełnianie wymaga wyjątkowej ostrożności. Przed samym startem do powłoki balonu za pomocą siatki sznurowej przymocowuje się kosz. Wyekwipowanie kosza, poza dwiema ławeczkami dla lotników i półeczki na przyrządy naukowe, obejmuje jeszcze niezbędne w locie aparaty do mierzenia ciśnienia, wysokości, temperatury i szybkości wznoszenia się i opadania, ze względu na ciężkie warunki lotu, najważniejszą częścią wyposażenia kosza są aparaty tlenowe, umożliwiające lotnikom oddychanie w rozrzedzonej atmosferze. Dwie baterie butli stalowych — normalna i zapasowa — napełnionych sprężonym do 140 atmosfer suchym tlenem, umieszcza się na dnie kosza. Butle połączone są rozdzielaczem, od którego odchodzą gumowe przewody do dwóch inhalatorów albo t. zw. masek. Maski, zakłada się na nos i usta. Tlen przed napełnieniem butli musi być bardzo starannie wysuszony. Para wodna w tlenie zamarza w niskiej temperaturze dużych wysokości, zapycha przewody inhalatorów i powoduje katastrofę. Jak wiadomo, na tych wysokościach organizm ludzki, nie zaasymilowany dłuższym pobytem, z braku powietrza dusi się po kilkunastu minutach. Do dna kosza na zewnątrz przytwierdzony jest elastyczny zderzak, osłabiający uderzenia o ziemię przy lądowaniu. Jako niezbędnego balastu — ok. 500 kg — zawieszonego w workach na zewnątrz kosza, używa się opiłek żelaznych. Piasek w locie wysokościowym jest nieodpowiedni. Marznie na bryłę, albo też osiada w postaci pyłu na powłoce balonu.

Start balonu wysokościowego wymaga zupełnej ciszy i bezwietrza. Wiatr na starcie może spowodować katastrofę. Pochodzi to stąd, że balon napełniony jest wodorem tylko do połowy. Dolna część powłoki zwisza luźno. Wiatr może spowodować potrzaskanie powłoki w chwili startu. Dlatego też zazwyczaj start odbywa się w godzinach rannych — zaraz po świcie. Ostateczny termin startu, uzależniony całkowicie od pogody, wyznacza się w porozumieniu z Polskim Instytutem Meteorologicznym. Z chwilą ukończenia przygotowań i prac wstępnych rozpoczyna się t. zw. pogotowie pogodowe. Po jednym dniu pogodnym w nocy rozpoczyna się napełnianie balonu, który na rano musi być gotowy do startu. W razie nagłego zepsucia się pogody start może być odwołany w ostatniej chwili.

Personel lotu — pilot, prowadzący balon, i obserwator naukowy wymagają dokładnego przygotowania do wzięcia udziału w locie. Pomimo użycia do oddychania masek tlenowych, wysokość, niskie ciśnienie i niska temperatura, nadmiar ultrafioletu w promieniach słońca, inny stopień jonizacji powietrza wpływają bardzo ujemnie i destrukcyjnie na normalne i sprawne funkcjonowanie organizmu ludzkiego, osłabiają w znacznym stopniu sprawność władz umysłowych i fizycznych. Nie każdy organizm ludzki nadaje się do znoszenia takich warunków i do pracy w takich warunkach. Zezwolenie na udział w locie wydaje Centralny Instytut Badań Lotniczych po przeprowadzeniu badań lekarskich kandydata. Poza ogólnymi badaniami stanu serca, płuc, oczu itd. przeprowadzone zostają specjalne badania w t. zw. komorze niskich ciśnień. Dopiero po pomyślnym przejściu przez szereg prób można wziąć udział w locie.

Ze względu na niską temperaturę dużych wysokości (do — 60 st.) strój lotników również musi być odpowiedni. Specjalnego zabezpieczenia wymagają nogi, które przez cały czas pozostają w cieniu. Poza kilkoma parami grubych skarpetek owija się nogi warstwą papieru i wkłada w grube futrzane buty. Przy pracy w czasie lotu, szczególnie przy subtelnych w użyciu aparatach naukowych, ręce nie zawsze mogą być w rękawicach. Grzeje się je wtedy na słońcu, olba też specjalnymi grzejnikami chemicznymi.

Przed samym startem obowiązuje również odpowiednia dieta oraz wymagany jest dobry sen i zupełny wypoczynek. Lotnik musi być w dobrej formie, zachować pełnię władz umysłowych i fizycznych. Dopiero w tych warunkach załoga balonu może sprawnie i odpowiedzialnie wykonać powierzone jej zadanie.

Poeta z ducha najbliższy wsi

Władysław Syrokomla — lirnik wioskowy

W roku bieżącym upływa 75 lat od śmierci znakomitego poety Ludwika Kondratowicza, znanego pod pseudonimem Władysława Sypokomli. Według opinii Kraszewskiego, był on w poezji naszej „typem swojego kraju, jego obyczaju, poczciwości“. Stąd u Syrokomli ta miłość do ziemi ojczystej, ją to uważa za najgodniejszy temat w swej poezji i pracy dziennikarskiej, obok wielkiej miłości ku ludziom, której zasadą, że człowiek dla człowieka winien być bratem. To ukochanie ziemi i ludzi wykuła w jego duszy młodość.

Pierwsze lata dzieciństwa spędził poeta w dworku szlacheckim nad Niemnem, gdzie prócz rozumnego patriotyzmu wszczepiano w duszę dziecka prawość bezwzględną. Przyszłe jego „Redde quod debes“ — oddaj coś winien — przez usta widma Dęboroga rzucone, to wierzenie głębokie, spod strzechy rodzicielskiego domu wyniesione.

Pierwsze nauki pobierał Syrokomla w Nieświeżu i Nowogródku, potem pracował w zarządzie dóbr Radziwiłłów w Nieświeżu. Tu mając dostęp do książek, pochłaniał je i dzięki nim rozmiłował się w przeszłości, biorąc stąd niejeden pomysł do swych utworów. Następnie kilkoletni pobyt w Załuczu zespolił go silnie z przyrodą i z ludem, co musiało na wrażliwej duszy poety wycisnąć niezatarte piętno. Tu już powstały jego pierwsze poezje, jak „Pocztylion“, jak znany tak dobrze „Urodzony Jan Dęboróg“, ponadto liczne „gawędy i rymy ulotne“. Jakiś czas przebywał poeta w Wilnie, po czym przeniósł się do Borejkowszczyzny, gdzie ciężko musiał borykać się z losem. Pomimo wielkiego rozczarowania, jakie mu życie przyniosło, powstało jeszcze wiele pięknych rzeczy, jak np. „Kęs chleba“, „Garść pszenna“, „Margier“ i wiele innych.

Syrokomla próbował wykorzystać swój talent i na innym polu. Nie będąc dramaturgiem, rozumiał wielkie znaczenie sceny i jej wpływ na masy. Toteż sam pisał dramaty jak „Chatka w lesie“, czy „Córka Piastów“ lub komuż nie znany „Janko Cmentarnik“, chcąc jakby zapełnić lukę w naszym piśmiennictwie i wzbogacić repertuar sceny ojczystej. Nawet w dziennikarstwie próbował swych sił. Zwłaszcza jego felietony okazały się niezrównane pod względem prostoty i oryginalności stylu.

Ulubionym jednak rodzajem utworów poetyckich Syrokomli były gawędy. Z tych najlepiej mu się udawały opowieści, osnute na żywej tradycji lub przygodach z własnego życia. Szlachecką gawędą o jego młodości jest wspomniany już „Urodzony Jan Dęboróg“. Brak żywszej akcji zastępuje tu uczucie pełne serdecznego tonu. We wszystkich utworach poety brzmi wielkie współczucie autora dla upośledzonych przez los wieśniaków i skrzywdzonej szlachty zagrodowej. A ponad wszystko z utworów jego przebija przywiązanie do rodzinnej ziemi, oblanej Niemnem, Wilią i Horyniem. „Jam szczęśliwy, bogaty, gdy od chaty do chaty przechodzę całe sioło“ — woła ten pieśniarz wioskowy, pragnąc, by jego piosenki brzmiały pod każdą strzechą wioskową.

Poeta-rolnik, spokojny „świętym węzłem z rodzinną przyrodą, przeszłością i duszą współbraci“, rozkochany w swym krajobrazie, nigdyby nie zamienił swych łąk i lasów na obce kraje. Dzięki temu przywiązaniu do własnej ziemi najłatwiej trafiał do serc czytelników.

I dziś, obchodząc jubileusz poety, przyznać musimy mu to podwójne znaczenie. On dzięki swej swojskiej, z głębi serca płynącej pieśni dał świadectwo żywotności ducha polskiego, ponadto stojąc na granicy dwóch światów, szlacheckiego i chłopskiego, umiał w swych prostych wierszach podjąć nowe hasła, pełne sympatii dla ludu. Dzięki temu więc zdobył Syrokomla miano lirnika wioskowego. Sam zresztą poeta nie uważa siebie za wieszcza, poprzestaje na stanowisku „grajka“. Lirą swą się szczyci: „Liro, tyś promień mej głowy, wszak ja lirnik wioskowy osknam, grając na lirze“. Skonał, wierny swej lirze do końca swego przedwcześnie zgasłego żywota. I. Z.

Sala na kilkadziesiąt osób w sterowcu

Budowa nowego sterowca niemieckiego „LZ 130“ dobiega końca. Nowy statek powietrzny będzie mógł zabrać 40 pasażerów. Poza szeregiem kabin i sal, rozplanowanych na jednym poziomie w formie olbrzymiej podkowy, znajduje się 20 kabin sypialnych, które są tak zbudowane, że światło księżyca czy słońca wpadać może do nich bezpośrednio. W spalonym sterowcu „Hindenburg“ kabiny te były ciemne, oświetlane jedynie elektrycznością. Światło naturalne wpadać będzie do kabin od spodu przez specjalnie zmontowane szyby z trwałego szkła. W poprzednich sterowcach kuchnia opalana była elektrycznością. Obecnie zużywa się do gotowania gazy, wydzielane przez motory i maszyny, wytwarzające prąd elektryczny, potrzebny dla oświetlenia statku. Sala jadalna jest tak obszerna, że może w niej znaleźć jednocześnie pomieszczenie 40 podróżnych i obsługa statku. Będzie to największa sala, jaką kiedykolwiek wybudowano na sterowcu. Nowy sterowiec będzie całkowicie wykończony w 1938 r. i w kwietniu odbędzie swą pierwszą podróż do Stanów Zjednoczonych.

Kącik Powst. i Wojaków

Dnia 20 lutego 1938 r. o godz. 16 w świetlicy Domu Pracy Społecznej odbyło się roczne walne zebranie Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII placówki Wąbrzeźno.

Zebranie zagaił prezes p. Szaliński hasłem Wolność — witając obecnych gości: prezesa Zarządu Powiatowego p. Szczukę Bolesława, prezesa Federacji p. mjr. Bigockiego, komendanta Federacji p. ppor. Grochowskiego, sekretarza POW. p. Wolnika, komendanta Powiatowego Związku Powstańców i Wojaków p. Wasielewskiego, prezesa Powiatowego Związku Rezerwistów p. Wilamowskiego oraz prezesa Związku Podoficerów Rezerwy p. Reca Józefa oraz zebranych członków.

Sekretarz placówki p. Górny odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęto bez poprawek. Na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa Zarządu Powiatowego p. Szczukę, na ławników p. majora Bigockiego i p. ppor. rez. Grochowskiego, na protokólanta p. Perlińskiego Józefa. Po utworzeniu się Prezydium przemówił przewodniczący zebrania p. Szczuka w gorących słowach zwracając się do zebranych z apelem do dalszej pracy i wytrwałości dla dobra Związku i Ojczyzny.

Sprawozdanie złożyli: sekretarz p. Górny, skarbnik p. Madeja, komendant p. Sawicki, ref. wychow. obywatelskiego p. Lewandowski Julian, w końcu prezes p. Szaliński.

Ze sprawozdania wynika, że placówka Wąbrzeźno liczy obecnie 76 członków, w tym 37 czynnych i 39 wspierających. Placówka brała zawsze gremialny udział w uroczystościach i obchodach narodowych nie szczędząc również trudu i ofiar nad utrwaleniem sprawności fizycznej w strzelaniu i ćwiczeniach wojskowych.

Zebrań odbyło się w roku sprawozdawczym 9 miesięcznych oraz tyleż zebrań zarządu i jedno roczne walne zebranie.

Dla swych bezrobotnych członków urządził zarząd gwiazdkę na której obdarowani zostali wszyscy bezrobotni członkowie. Komisja rewizyjna stwierdziła prawidłowe i fachowe prowadzenie ksiąg kasowych, wyrażając skarbnikowi p. Madeji swe uznanie i wnosi o udzielenie absolutorium.

W dyskusji nad sprawozdaniami żaden z obecnych członków nie zabrał głosu, wobec czego przewodniczący wnosi o udzielenie pokwitowania zarządowi, co też jednogłośnie uchwalono.

Po pięciominutowej przerwie przystąpiono do wyboru zarządu.

Na prezesa wybrano jednogłośnie p. Sawickiego Aleksandra, na wiceprezesa p. Perlińskiegi Józefa, na sekretarza p. Górnego Alfonsa, na zast. sekretarza p. Sassa Józefa, na skarbnika p. Madeję Bronisława, na ref. wychowania obywatelskiego p. Lewandowskiego Juliana, na ref. organizacyjnego p. Jonasa Czesława, na komendanta p. Sawickiego Aleksandra.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. Wolnika jako przewodniczącego, a pp. Górnowicza i Sionkowskiego jako ławników, na zastępców pp. Szalińskiego Feliksa i Kluczkowskiego.

Po uskutecznionym wyborze zarządu marszałek zebrania p. Szczuka wygłosił okolicznościowe przemówienie.

W przemówieniu swym wspomniał p. Szczuka o weterenach Powstań Narodowych z roku 1863 oraz o wielkim Marszałku Polski Józefie Piłsudskim, którzy walczyli o niepodległość Ojczyzny, toteż winniśmy wziąć przykład z nich i bez wytchnienia pracować dla dobra wielkiej mocarstwowej Polski i nad rozwojem wielkiej armii rezerwowej. W końcu swego przemówienia wzniósł p. Szczuka okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. dr Ignacego Mościckiego i Wodza Armii Marszałka Rydza-Śmigłego, który to okrzyk wszyscy zebrani powtórzyli oraz odśpiewali Hymn Narodowy.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Rec, Wolnik, Lewandowski Julian. Komendant Federacji p. ppor. rez. Grochowski przedstawił zebranym dalszy progam pacy w roku bieżącym.

Prezes Pow. Związku Rezerwistów p. Wilamowski apelował do zebranych by zachęcali młodzież do wstępywania do Związku Rezerwistów, by w tej organizacji pracować nadal po skończonej służbie wojskowej.

Ponieważ nikt więcej z zebranych nie zabierał głosu, zakończył prezes Zarządu Pow. zebranie o godz. 18,30 hasłem Wolność.

— — — — — — — —

Walne zebranie placówek Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII powiatu wąbrzeskiego ustala się według poniższego wykazu, do którego należy się ściśle zastosować.

Dnia 27 lutego 1938 r. o godz. 14,00 Wielkołąka

o godz. 16,00 Wielkie Rychnowo

o godz. 18,00 placówka Kowalewo.

Wolność!

Za Zarząd Oddziału Powiatowego:

(—) Szaliński, sekr. (—) Szczuka, prezes

Kalendarz Książkowy na rok 1938

Abonenci „Głosu Pomorza" z Wąbrzeźna, którzy odbierają gazetę wprost z administracji przez roznosiciela, lub naszych agentur u pp. *Markowski, Gulda, Sass, Lewandowski, Centlewski, otrzyma ją nasz kalendarz książkowy jako bezpłatny dodatek już przy dzisiejszym numerze gazety.*

Wszyscy natomiast, którzy prenumerują gazetę przez pocztę, otrzymają ten piękny kalendarz przy numerze poniedziałkowym z datą na 1-go marca br.

Przy tej okazji przypominamy, że należy przedpłatę „Głosu Pomorza" *na marzec bezwłocznie wpłacić czy to w urzędzie pocztowym u listonosza, czy też wprost w administracji gazety*, by nie stracić pierwszych numerów gazety i bogatych w treść dodatków regularnych, *„Nasz Przyjaciel", „Rolnik" „Świat Kobiecy i Kącik dla dzieci"*, uzupełniających dział aktualny gazety.

„Tam gdzie świat zabity jest deskami,,

Istnieje w powiecie wąbrzeskim miejscowość — bynajmniej nie na krańcach powiatu — lecz niedaleko od jego stolicy, nawet przy szosie położona, która odgrodziła się od świata swoistą linią Maginota, niepokonalną, odstraszającą wszystkich, którzy zajrzeć by chcieli do tego zakątka, szczycącego się tym, że posiada jeden z najżyźniejszych skrawków ziemi z powiatu, i stąd gospodarzy zamożnych, którym bieda nie dokucza.

Miejscowością tą, to wioska **„Kurkocin"** o której mieliśmy już powód pisać na łamach „Głosu" akurat przed rokiem. Wyrażaliśmy naówczas nadzieję, że droga prowadząca przez wieś na przestrzeni ca 1 km znajdująca się w okropnym stanie, przedstawiająca raczej morze błota, zostanie niebawem naprawiona wspólnym wysiłkiem wioski i powiatowego zarządu dróg.

„Panta rei" — „wszystko się rusza" — ta teza greckiej filozofii ma w stosunku do tej fatalnej drogi takie zastosowanie, że sprawa naprawy wcale nie ruszyła z miejsca. Rusza się natomiast pokład drogi, na której — zdaje się — nie ma w ogóle żadnego stałego punktu oparcia, bo przerzynają ją co krok jakieś zdradliwe rowki, dziury i kałuże. Jazda tą drogą to prawdziwa podróż w nieznane. Nie wiesz bowiem nigdy łatwowierny podróżniku, co ciebie na tym ciężkim etapie czeka, czy wybrniesz o własnych siłach z tej opresji.

Toteż poczciwy „gościnny" tejże wioski p. **Karski,** którego Pan Bóg obdarzył potężnym wzrostem, by niby Chrystoforus ratował tonących w błocie z opresji, podróżujących zaglądających do tego zapadłego kąta, wita z ogromną radością jakby uczestników wyprawy egzotycznej. Nie śmie nawet wynurzać swoich żalów, bo już zwątpił o tym, że kiedyś będzie lepiej i że jego gospoda odzyska połączenie ze światem.

Czy rzeczywiście stan taki ma trwać w permanencji, czy nikomu nie zależy na tym żeby droga i tym samym reputacja wioski doznała naprawy?

Co prawda szlak ten nie cieszył się nigdy dobrą renomą, już za czasów zaborczych.

Ostatecznie zrozumiałe było, że naówczas władze administracyjne nie bardzo kwapiły się do naprawy drogi dla adiacentów, którzy oprócz właściciela majątku Kurkocin rekrutowali się nieomal wyłącznie z Polaków i by utorować dostęp do „Hinterlandu" Wielkiego Pułkowa — wioski zaludnionej również nieomal przez samych Polaków. Lecz względy te chyba już upadły — władze administracyjne polskie — jak nam wiadomo — odnoszą się nawet przychylnie do ewent. podjęcia gruntownej naprawy drogi — ponosiłyby nawet lwią część kosztów, cóż jeżeli brak ku temu zupełnie inicjatywy i impulsu ze strony samych mieszkańców **Kurkocina.**

Czy rzeczywiście przy dobrej woli współpracy i skromnym nakładzie kosztów a wydajnej pomocy ze strony powiatu nie udałoby się doprowadzić drogę tę do stanu kulturalnego?

Spodziewamy się, że Kurkocin obudzi się nareszcie z letargu, w którym spoczywa niby „Śpiąca Królewna Różyczka" z bajki.

KRONIKA

Kalendarzyk

25 LUTY

Piątek

Wiktora m., Feliksa p., Zygfryda

Słowiański: Sławoboja

Słońca wsch. 6,32 zach. 17,7

Księżyca wsch. 3,45 zach. 12,16.

Kronika historyczna:

1634. Walka Władysława IV pod Smoleńskiem.
1831. Bitwa powstańców pod Grochowem.
1861. Wielka manifestacja w Warszawie.
1876. Zmarł poeta Seweryn Goszczyński.
1919. Wielka Brytania uznaje Państwo Polskie.

26 LUTY

Sobota

Nestora b. m. Andrzeja. Aleks.

Słowiański: Mirosława.

Słońca wsch. 6,30 zach. 17,9.

Księżyca wsch. 4.19. zach. 13,19.

Kronika historyczna:

1383. Jadwiga węgierska przyjmuje tron polski.
1831. Gen. Skrzynecki wodzem powstania.
1846. Klęska powstańców pod Gdowem.
1919. Bryg. Latinik wkracza do Cieszyna.

27 LUTY

Niedziela

Zapustna. 9 Ewang. Pan Jezus wypędza szatana. Aleksandra

Słowiański: Sierosława (y)

Słońca wsch. 6,28, zach. 17,11.

Księżyca wsch. 4.48 zach. 14,27.

Kronika historyczna:

1578. Jerzy Fryderyk pruski składa hołd królowi Batoremu na Sejmie warszawskim.
1670. Ślub M. Wiśniowieckiego z Marią Eleonorą.
1838. Rozstrzelanie w Wilnie Szym. Konarskiego.
1861. Rozruchy w Warszwie i śmierć 5 Polaków
1868. Zmarł w Schlüsselburgu Walerian Łukasiński, działacz powstania 40 lat.
1917. Austria zawiera pokój z Rumunią.

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Od dawnych już lat sprzedaje się po nabożeństawch niedzielnych pismo pod nazwą **„Przewodnik Katolicki".**

Dawniej sprzedawano go w 300 egz., dzisiaj zaledwie 100 egzemplarzy kupują parafianie, bardzo prosimy serdecznie i przypominamy „Przewodnika Katolickiego", zachęcając do Przewodnika jak najwięcej po nabożeństwach. Niech każdy katolik unika Ekspresu Czerwonego, który sprzedany bywa na ulicach przedkościelnych po nabożeństwach niedzielnych, jest to biwem pismo występujące wrogo wobec kościoła katolickiego.

W niedzielę i w poniedziałek 40-godzinne nabożeństwo:

O godz. 6,00 wystawienie i Msza św. o 15,00 różaniec dla Matek Różańcowych, po różańcu walne zebranie roczne Matek Różańcowych u p. **Kostrzewy.** O godz. 6,30 wieczorem uroczyste nieszpory i repozycja. W poniedziałek i we wtorek pierwsza Msza św. o godz. 6,00, druga o godz. 7,30, trzecia o godz. 9,00.

W środę rozpoczyna się Post Wielki „Popielec". Po pierwszej i drugiej Mszy św. sypanie popiołu. O godz. 9 Msza św. dla gimnazjum i szkół miejskich.

W czasie Postu Wielkiego odprawi się w czwartek o gódz. 4 Droga Krzyżowa dla gimnazjum i szkół powszechnych, dla dorosłych w piątek o godz. 6,15. W każdą niedzielę o godz. 15,00 Gorzkie Żale, po tym kazanie.

W myśl rozporządzenia Kurii Biskupiej jest w kościele parafialnym skarbonka pod nazwą „Jałmużna Postna", do której powinni wszyscy składać ofiary, którzy dla powodów ważnych pościć nie mogą, ofiary te odsyła się po spowiedzi do Pelplina.

W środę o godz. 11,00 zebranie zarządowe Pań św. Wincentego a Paulo, po południu o godzinie 16,00 zebranie plenarne w Magistracie.

W czwartek pierwsza spowiedź święta od 13.00 do 15,00. O godz. 19,00 Godzina święta. W piątek o 6,30 rano Msza św. do Serca Jezusowego.

O godz. 7,15 Droga Krzyżowa.

W niedzielę przyszłą jako w pierwszą kolekta nadzwyczajna na nabożeństwach wszystkich. Suma z Wystawieniem.

Kolekta ostatnia przyniosła 80 zł. za które składa się serdeczne Bóg zapłać.

Plenarne zebranie KSMM. odbędzie się dnia 27 lutego w ognisku własnem przy ulicy chełmińskiej o godz. 13,30. O liczny udział członków prosi kierownictwo.

● **Egzamin abituriencki.** Z uczniów tut. gimnazjum, którzy stanęli przed komisją egzaminacyjną w Toruniu, złożyli dotąd egzamin dojrzałości abiturienci: **Kołecki Tadeusz, Lemke Joachim, Dolny Alfons, Banaś - Rozgart,** którym winszujemy sukcesu. Egzamin jeszcze trwa.

● **Podziękowanie!** Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowali: **Cech fryzjerski 5 zł, Bezimienna 20 zł, III Zakon 5 zł, Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników 20 bochenków chleba,** za co składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Za Komitet

H. Sigurska skarb. **J. Nałęcz prez.**

● **Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wąbrzeźnie składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia Akademii LMK. w dniu 20 lutego 1938 roku, w szczególności:

P. Dyr. **Habelowi** za umożliwienie udziału profesorów i uczniów w inscenizacji, p. prof. **Różewskiej** za reżyserię, p. prof. **Wasilewskiej** za pomoc reżyserską, uczenicom i uczniom gimnazjalnym — za udział w inscenizacji.

P. prof. **Gołikowi** za referat i ogólną pomoc, pp. prez. **Szczuce** i red. **Ledwochowskiemu** za akcję prasową, chórom Lutnia pod batutą p. **Kurzyńskiego** i szkoły żeńskiej pod batutą p. **Lewandowskiego,** za śpiew, p. **Kostrzewie** za bezpłatne dostarczenie sali na Akademię, p. **Pokorowskiemu** za dekorację, p. **Grudzińskiej,** za drzewa dekoracyjne, p. burmistrzowi **Schwarzowi** za dostarczenie pracowników do dekoracji.

Zarząd Oddziału LMK. w Wąbrzeźnie

(—) Chwiećko, prezes (—) Skrzypczak, sekr.

● **Uchwalenie budżetu naszego miasta.** Na wtorkowym zebraniu Rady Miejskiej przyjęty został budżet naszego miasta według preliminarza Zarządu Miejskiego, z drobnymi zmianami przy niektórych pozycjach.

Budżet przewiduje w dochodzie i rozchodzie kwotę 206.000 zł i w tym ujęciu przedstawiony zostanie Radzie Powiatowej do zatwierdzenia.

● **Uchwalenie budżetu powiatowego.** Na wczorajszym zebraniu Rady Powiatowej uchwalony został budżet administracyjny powiatu wąbrzeskiego według preliminarza przedstawionego przez Wydział Powiatowy z pewnymi poprawkami i uzupełnieniami.

Szczegóły podamy w przyszłym numerze „Głosu".

● **Odprawa Zarządów Kółek Rolniczych.** W czwartek, dnia 24 bm. odbyła się w hotelu p. **Kostrzewy** w Wąbrzeźnie odprawa Zarządów Kółek Roliczych z całego powiatu w obecności Zarządu Powiatowego oraz prezesa p. **Czarlińskiego,** z ramienia Zarządu Okręgu.

Obrady trwały od godziny 11,00 do 15,00 i poruszyły wszelkie kwestie paląco obchodzące nasze rolnictwo, w szczególności rozpatrywano też sprawę rozpoczęcia działalności nowo do życia powołanej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, którego domagano się z różnych stron jako czynnika, w którym upatruje się regulatora cen na towary stanowiące artykuły pierwszej potrzeby dla rolnictwa.

● **Zatarg z nauczycielką. Jadwiga Knasiowa z Wąbrzeźna** interweniując w sprawie córki swojej u nauczycielki w toku ostrej wymiany słów zapomniała się tak dalece, że uderzyła nauczycielkę, za co skazana została na 7 miesięcy więzienia bezwzględnego.

Przeciw wyrokowi zasądzona wniosła apelację.

● **Dzień Braterstwa wąbrzeskiego hufca harcerskiego.** Dnia 22 bm. w dniu Braterstwa odbyła się uroczysta zbiórka hufca wąbrzeskiego żeńskiego w izbie harcerskiej. Na wstępie d-na **Borowska** w krótkich słowach objaśniła nam cel i znaczenie dnia Braterstwa. Drużyna gimnazjalna przygotowała na ten dzień próbny bieg z zakresu ochotniczki dla I-szej drużyny. Po odbytym biegu zgromadziliśmy się znowu w izbie celem omówienia różnych spostrzeżeń poczynionych w czasie biegu.

Panował b. miły nastrój. Uroczystą zbiórkę, która trwała dwie i pół godziny zakończyliśmy odśpiewaniem pieśni „Pod lilii znakiem" i pozdrowieniem Czuwaj!

● **Konferencja wywiadowcza** dla rodziców oraz opieki domowej młodzieży w sprawie postępów uczniów w nauce odbędzie się w piątek dnia 4 marca 1938 roku o godzinie 11,00.

Dyrekcja przypomina rodzicom i opiekunom młodzieży, że dla uzyskania wyników pracy młodzieży, należy zwrócić uwagę aby w godzinach pomiędzy 17,00 a 19,00 młodzież zajmowała się wyłącznie tylko przygotowaniem lekcyj. Jak wykazują badania naukowe jest to czas w którym wydajność pracy umysłowej jest najwyższa. W związku z tym również nie powinna młodzież w tych godzinach uczęszczać do kina. Na skutek porozumienia Dyrekcji Gimnazjum z zarządem kina „Słońce" filmy, które nadają się dla młodzieży wyświetlane będą w godzinach po południowych od 14,30.

● **Ach już się zbliża ta chwila rozstania...** Z kim? z ulubionym karnawałem, bo wnet posypie się po głowach naszych popiół, a nastąpi spokój i skupienie. Kończy się tegoroczny karnawał. By godnie go pożegnać, urządza ruchliwy Wydział Sokolic w ostatnią niedzielę karnawałową 27 bm. o godzinie 5 na salach „Dworu Wąbrzeskiego" „Wesoły Podwieczorek" połączony z zabawą taneczną.

Ponieważ imprezy naszych Sokolic mają już urobioną tradycję i utrwaloną opinię, że każdy bawi się na nich zakomicie, nie potrzeba słów zachęty do udziału.

Świetna orkiestra, bufet bogata zaopatrzony w smakołyki, kawka z pieczywem domowego wyrobu, pomysłowe urozmaicenia i miłe niespodzianki pozwolą nam zapomnieć chwile ciężkiego rozstania się z ulubionym karnawałem.

● **Dancing Karnawałowy Oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego. Na „ostatki" urządza Oddział żeński Związku Strzeleckiego dancing w sobotę, dnia 26 bm o godzinie 20,30 w dolnych ubikacjach Hotelu „Pod Orłem". Sympatycy mile widziani.**

● **Wieczorek karnawałowy.** W niedzielę dn 27 bm o godz. 16,00 w dolnych lokalach „Hotelu pod Orłem" urządza Cech Fryzjerski **„Wieczorek karnawałowy,"** na który ma zaszczyt zaprosić Szanownych Kolegów z rodzinami oraz sympatyków.

Główną część dochodu przeznacza się na dożywianie biednych dzieci.

● **Tradycyjny „Śledź".** Oddział Czerwonego Krzyża w Wąbrzeźnie urządza na cele tejże organizacji użyteczności publicznej we wtorek dnia **1 marca br. o godz. 20,00 w Hotelu pod Orłem**, tradycyjną zabawę pod godłem „śledzia" na którą zaprasza „na ostatki" Szan. Publiczność, zapowiadając szereg niespodzianek na zakończenie karnawału.

● **Jak reagowały zwierzęta na zjawisko zorzy polarnej.** W związku z pojawieniem się zorzy polarnej w dniu 25 stycznia rb. otrzymało Obserwatorium krakowskie szereg wiadomości o zachowaniu się zwierząt podczas zorzy. Szczególnie reagowało ptactwo domowe i psy, przy czym godne uwagi jest to, że zauważono dziwne zachowanie się nawet zwierząt w zamkniętych miejscach, skąd nie było widać zorzy.

Ponieważ tymi objawami zainteresował się także Zakład Psychogenetyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeto Obserwatorium zwraca się do publiczności o nadsyłanie spostrzeżeń pod jego adresem lub adresem Zakładu Psychogenetycznego U. J., Kraków, ulica Św. Anny 6, aby wiadomości te zużytkować dla nauki.

● **Uwaga miłośnicy boksu!** Jak się dowiadujemy w niedzielę, dnia 6 marca gościć będzie w Wąbrzeźnie ósemka pięściarzy KPW. Bydgoszcz, która rozegra towarzyski mecz bokserski z miejscowym Sokołem. Mecz ten wzbudza wielkie zainteresowanie wśród miłośników pięściarstwa, a wszyscy się już głowią nad ostatecznym wynikiem, czy uda się naszym młodym bokserom ten stary rutynowany zespół bydgoskich pięściarzy pokonać. „Sokoli" wąbrzescy to drużyna młoda, ale ambitna. Przeciwnik o wielkiej marce, ale tylko z takimi drużynami pragnie Sokół walczyć i dlatego do meczu tego sumiennie się przygotowuje, aby stanąć godnie w ringu i bronić z honorem swych barw sokolich.

● **Wielka premiera „SZESNASTOLATKI" w kinie „SŁOŃCE"** Niezwykły temat filmu **„Szesnastolatki"** został po raz pierwszy potraktowany szczerze i bez ogródek. Dlatego też publiczność film ten przyjmie z radością i śledzić go będzie z wielkim napięciem, odczuwać i zachwycać się będzie królewską postacią **Jennifer Lawrence — Lil Dagover** — która ofiarowuje ukochanemu mężczyźnie **Sir John Corbett — Karol Schönböck** — nietylko swe serce, ale i swe dzieci.

Publiczność z rozwartymi oczami śledzić będzie stan duszy niewinnej szesnastolatki **Ireny — Sabina Peters** — której dziecinna egoistyczna miłość do matki, jej fanatyzm do zmarłego ojca doprowadza do konfliktu bez wyjścia... Radość i wesołość wnosi do filmu beztroski i zawadiackie pełne pogody i nienawiści zachowanie się wścibskiej **Baby Katt** — młodszej siostry **Ireny.**

KOWALEWO.

— **Manewry strażackie rejonu Kowalewo.** W niedzielę, dnia 20 lutego br. odbyły się manewry strażackie rejonu kowalewskiego, w których to udział brały Ochotnicze Straże Pożarne: Kowalewo, Sierakowo, Pływaczewo, W. Rychnowo, Nowydwór.

Z ramienia Związku Powiatowego Ochot. Straży Pożarnej przybył prezes p. Bardian, p. Śmiałowski i instruktor powiatowy p. Zaborowski. Po przeprowadzonych manewrach odbyło się zebranie w świetlicy Szkoły Powszechnej Kowalewo, gdzie techniczne błędy w czasie manewrów omówił p. instruktor powiatowy, po czym przemówienia wygłosili: pp. prezes Bardian, burmistrz Kossek, wójt Klimek i naczelnik rejonu p. Kontowski.

Naczelnik p. Kontowski złożył podziękowanie p. burmistrzowi i pp. wójtom za nadzwyczaj przychylne ustosunkowanie się i wydatną pomoc na rzecz miejscowych Ochotniczych Straży Pożarnych.

Po skromnym posiłku Ochotnicze Straże Pożarne powróciły do swoich miejscowości.

Manewry strażackie przeprowadzone pod dowództwem naczelnika rejonowego p. Kontowskiego wypadły bardzo dobrze i sprawnie, o czym świadczyły uznania pp. prezesa powiatowego i instruktora Zaborowskiego.

— **Z zebrania OZN. w Kowalewie.** Celem uczczenia rocznicy wydania programu OZN. przez płk. Koca urządzono w Kowalewie zebranie wewnętrzne w sali p. Juśkowiaka. By umożliwić wszystkim członkom i sympatykom wysłuchanie przemówienia p. Generała Skwarczyńskiego — Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego zainstalowano na sali posiedzeń megafon.

Po wysłuchaniu przemówienia uchwalono wysłać telegram (nie drogą telegraficzną lecz listowną) następującej treści:

„Z okazji rocznicy deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego zebrani członkowie i sympatycy Kowalewa meldują Ci posłusznie, Panie Generale, że zasady deklaracji są podstawą, na mocy której wszyscy Polacy winni znaleźć raz wspólny język, by zrealizować wskazania Marszałka Śmigłego-Rydza".

Po uchwale tej zebranie zamknięto hasłem: „W jedności siła".

RUCH TOWARZYSTW.

— **Walne zebranie Rodziny Rezerwistów odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm o godzinie 16,00 w Hotelu pod Orłem.**

Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd

— **UWAGA! Pracownicy umysłowi.** Celem poprawy bytu pracowników umysłowych z ramienia Komisji Porozumiewawczej Zrzeszonych Pracowników Umysłowych Koło Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę dnia 27 lutego br. o godzinie 11,30 w Domu Pracy Społecznej zebranie delegatów poszczególnych organizacyj. Tematem obrad będzie sprawa specjalnego podatku dochodowego. Zarząd

— **Baczność Sokoli!!** W niedzielę dnia 27 lutego 1938 roku o godzinie 9,00 odbędzie się lustracja oddziału męskiego w hali gimnastycznej.

Uprasza się by Zarząd przybył w Komplecie Zarząd

— BACZNOŚĆ SOKOLI! W niedzielę dnia 27 lutego o godz. 9-tej rano odbędzie się w hali gimnastycznej szkoły żeńskiej lustracja naszego gniazda.

Lustracji dokona naczelnik okręgu IV drh. Bogoziński.

Zbiórka całego gniazda o godz. 8,30 na sali. Czołem! Prezes

— **Walne zebranie KS. „POGOŃ"** odbędzie się dnia 5 marca br. o godzinie 20,00 w lokalu **Hotelu „Dwór Wąbrzeski".**

Na powyższe zebranie wszystkich członków oraz sympatyków uprzejmie zaprasza

Zarząd

Kącik radiowy

PIĄTEK, dnia 25 lutego 1938 roku.

6,15 Audycja poranna; 11,15 Audycja dla szkół; 11,45 Muzyka; 12,03 Audycja południowa; 15,45 „Doktór z Wolsztyna" — pogadanka; 16,15 Koncert rozrywkowy. 17,00 „Kształcenie woli dziecka". 17,15 „Od Aten do Bayreuth"; 18,10 Fortepian i skrzypce; 18,35 Audycja dla wsi; 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni; 20,00 Transmisja koncertu z Wiednia.

SOBOTA, dnia 26 lutego 1938 roku.

6,15 Audycja poranna; 11,15 Audycja dla szkół; 11,40 Walce z baletów; 12,03 Audycja południowa; 15,45 „Sprawiedliwy wyrok — słuchowisko dla dzieci; 16,15 Polska muzyka; 17,00 „Na polskiej plaży w Bretanii"; 17,15 Utwory fortepianowe; 18,15 Tańce i piosenki hiszpańskie. 18,35 Audycja dla wsi; 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.00 „Walce wiedeńskie; 22,00 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 27 lutego 1938 roku.

8,00 Audycja poranna; 9,00 Transmicja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12,03 Poranek symfoniczny; 13,10 „Uleczony samobójca" — humoreska; 13,10 Muzyka obiadowa; 14,40 Przedstawiamy speakerów — audycja Wielkiego Zimowego Konkursu; 14,45 Audycja dla wsi; 15,45 Audycja dla dzieci; 16,05 Recital fortepianowy; 16,25 Utwory włoskie; 17,00 Podwieczorek taneczny; 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni; 19,25 Muzyka taneczna; 21,00 Transmisja skoków narciarskich; 21,30 Muzyka taneczna.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 19. 2.	Poznań 18 2.
Żyto	21.25—21,50	20.15—20,40
Pszenica	27,00—27,50	26.25—26.75
Jęczmień brow.	20.00—20.75	19,40—19.65
Jęczmień jednolity	19,25—19,50	20,40—20,65
Owies	19,50—20,25	19,75—20,25
Rzepak zimowy	54,00—55,00	53,00—55,00
Rzepnik	55,00—57,00	—
Mak niebieski	81,00—84.00	78,00—82,00
Gorczyca	32.00—36,00	33,00—35,00
Siemie lniane	45,00—48,00	47,00—49.00
Peluszka	20.00—21,00	00,00—00,00
Wyka	00,00—00,00	23,00—25.00
Groch polny	22.00—24.00	23.00—25,00
Groch Viktoria	23,50—25,50	22.00—24,50
Groch Folgera	22.50—24.50	23,00—25,00
Łubin niebieski	13,25—13,75	—
Łubin żółty	13,75—14,75	—
Koniczyna szwdz.	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna biała	—	—

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 18. 2. 1938 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	80—82
Maciory i późne kastraty	70—80
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56—62
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone dobrze odżywiane	38—44
Miernie odżywione	20—30
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone niezaprzęgowe	58—62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48—54
Mięsiste tuczone starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80—90
Tuczone cielęta	70—78
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	54—58
Tuczone mięsiste	48—52
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	40—44
Miernie odżywiane	36—40

3. Co. 20/38

Wywołanie

Jadwiga Pennitz urodzona **Felske i Ryszard Felske z Berlina** N 58 Griebenowstrasse 1 zastąpieni przez adwokata **Jana Kużaja w Wąbrzeźnie** wnieśli do Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie dnia 22 stycznia 1938 roku o wywołanie listów hipotecznych utworzonych dla hipotek spisanych w dziale III pod nr. 21 księgi gruntowej Wieldządz karta 6 a) w kwocie 35.000 mk. dla Jadwigi Pennitz urodzonej Felske i pod nr 22 tejże księgi gruntowej w kwocie 35.000 mk. dla Ryszarda Felskego, ponieważ wyżej wymienione listy hipoteczne zaginęły.

Posiadacza tych dokumentów wzywa się, by najpóźniej w terminie

dnia 21 września 1938 r. o godz. 11 przed poł.

w podpisanym Sądzie, pokój nr 12 odbyć się mającym swoje prawa zgłosił i dokumenty te przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentów.

Wąbrzeźno, dnia 7 lutego 1938 r.

SĄD GRODZKI

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł

z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł

„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.

W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji nie ma prawa do żądania terminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.

Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a

Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.

Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr

na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . . 30 gr

na stronie pierwszej . . . . 50 gr

Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.

Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.

Za terminowy druk administracja nie odpowiada.

Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.